Nr. 49. We Lwowie, Piątek dnia 28. Lutego 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 » 30 »

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
» Szwecji i Danii » 6 »
» Francji i Anglii » 23 franków.
» Włoch . . . 25 »
» Belgii i Szwajcarji 18 »
» Turcji i ks. Naddun. 18 »
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Całorocznie . . . . . **20** złr. — cnt.
Na cztery i pół miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca **7** » **50** »
kwartalnie . . . . **5** » — »
miesięcznie . . . . . . **1** » **70** »

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — » **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . . **3** » **75** »
miesięcznie . . . . . **1** » **30** »

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ściste trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłatą na *Gazetę*, można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych"** w kwocie 11 złr. Na **broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych"** w kwocie 65 ct. Na dramat śp. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET"**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 zł. 40 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 zł. Na **zbiór poezyj** J. D. t.: **„Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania"** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe **„SIOŁO"** w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na r. 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na r. 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dzieło **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znaczniejszych osób, 21 zł. 50 ct. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez Dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 złr.

Lwów d. 28. lutego.

(*Debatte* o reformie podatkowej, tj. o podwyższeniu podatków. Projekt nowych dwóch podatków, majątkowego i rozchodowego. Sposób obliczania. Niebezpieczeństwo dla opodatkowanych. Przygotowania ministerjalne w wiedeńskiem dziennikarstwie do pozyskania większości dla tej reformy podatkowej. Wcześnie przez stowarzyszenia i przez zgromadzenia trzeba wyjaśniać niepodobieństwo i szkodliwość tych projektowanych podatków. Sprawa obwarowań odroczona w delegacjach. *Czas* i *Dziennik Lwowski*.)

Po raz drugi wiedeńska *Debatte*, którą zaliczają do organów ministerstwa, zajmuje się przedmiotem, na pozór niewinnym, ale w gruncie rzeczy wielce ważnym i drażliwym, t. j. takzwaną reformą podatków.

Gdyby rzecz była rozbieraną nawet z większym talentem, jak w dzienniku *Debatte*, każdy by łatwo zrozumiał, że jest to poprostu urzędowy *balon d'essai*, a nie rozprawa umiejętna; bo jakże tak ciasna teorja może trafić do przekonania myślących, kiedy myślą główną artykułu jest, że powiększenie podatków jest i możliwe, i pod względem ekonomicznym racjonalne — ale tylko dla tej większej połowy Austrji, która niema szczęścia należeć do korony św. Szczepana? Węgrzy nie warci takiej protekcji, muszą poprzestać na płaceniu podatków mniejszych, jak inne kraje Austrji...

Gdyby wywody tego organu, naszpikowane ustępami, z dzieł niektórych powyrywanemi, miały na celu przekonywać niewiernych, możnaby rzecz całą pominąć milczeniem, gdyż jestto znane w rzeczach finansowych stanowisko *kameralistów*, których rozum cały skupia się w wskazywaniu nowych przedmiotów i sposobów opodatkowania — ale w Przedlitawii teraz, póki czas, należy zastanowić się nad tak ważnym przedmiotem dla tego, że są to myśli sfer rządzących, że mają torować drogę do „wniosków rządowych" w teraźniejszej sesji Rady państwa, i stać się mogą za pomocą aparatu głosowania i większości liczebnej, złem chronicznem dla wszystkich krajów, do korony św. Szczepana nienależących.

Plan ministerjalny reformy podatkowej jest prosty w głównym pomyśle, gdyż każdy wie, iż chodzi o znaczne podniesienie podatkowych ciężarów, ale jest skomplikowany w szczegółach, ustanawiając rozmaite miary do wyśledzenia ruchomego mienia obywateli austrjackich (ale nie węgierskich), niezawiśle od kraju, w którym zamieszkują.

Debatte, czyli ci, którzy przez nią do publiczności przemawiają, proponuje zaprowadzenie podatku majątkowego na dwa tempa. Raz ma być opodatkowany kapitał (umyślnie nie powiedziano, czy tylko o ruchomym mowa, czyli i nieruchomy ma być szacowany) każdego mieszkańca, i wymierzony podatek majątkowy (*Vermögenssteuer*); potem ma być na każdego nałożony podatek rozchodowy (*Ausgabe-Steuer*), a oba te podatki, o ile zrozumieć można, osobno i niezależnie od innych opłacanych podatków, mają być wyrachowane i ściągane.

Przykłady, które *Debatte* podaje, są także wyrachowane na pozostawienie czytających w niepewności, czy tylko obywatele, zamieszkali w miastach, mają być pociągani do opłaty podatku rozchodowego; stawia bowiem za normę czynsz najmu pomieszkania w mieście, i powiada, że kto płaci czynszu za pomieszkanie np. 600 złr., wydaje 3.000 złr., a kto tyle wydaje, musi mieć majątku 30.000 złr. Tak tedy lokator płaciłby od tego co wydaje 150 złr., a od tego co posiada (według dowolnego obliczenia kameralistyki nowej ery) 200 złr., więc razem 350 złr. Rozumie się, że jeśli posiada austrjackie obligacje, płaciłby podatek od kuponów, który, nie pytając o pozwolenie, *brevi manu* odciągają przy kasach, i któryto podatek kuponowy podług *Debatte* będzie także zwiększony. Że cały ten projekt nie ma żadnej rozumowej podstawy, że lekceważy państwowe interesa w pierwszej linii, a proste zasady ekonomii politycznej w drugiej, które nie pozwalają, aby dobrobyt wszystkich był wystawiony na szwank za grzechy upłynionych czasów, i że ministerjum, któreby przeprowadziło tak drakoniczne prawo finansowe, straciłoby popularność, którejby ani teorją praw zasadniczych, ani innemi na oko błyszczącemi teorjami zdobyć nie zdołało, nikt nie wątpi, a przecie jak dziś się formy rządzenia i wydawania praw ukształtowały w jednej części Austrji, obawiać się należy, czyli się nie uda zebrać dostateczną ilość głosów w dzisiejszej Radzie państwa, które mogą uchwalić prawo finansowe jak najuciążliwsze.

W sprawach tak drażliwych jak podatki, niepodobna rzeczy brać czysto przedmiotowo, a to dla tego, że czynniki najbardziej wpływowe czują indywidualnie mniej lub więcej ciężary takiego prawa, jakiem jest finansowe. Od tego zaś, czy mniej czy więcej dotknięci indywidualnie, zależy także większa lub mniejsza gotowość przyzwalania na nowe, choćby zbyt trudne ciężary.

Chociaż ministrowie i radcy państwa chcą dobra Austrji, i pracują dla jej wielkości, jednak już z góry można obliczyć, że stronnictwa polityczne w takich sprawach grupują się inaczej, jak w innych. Pytanie ważne więc, czyli w razie wniesienia takiego projektu przed pełną Izbę, nie znajdzie się potrzebna ilość głosów do przeprowadzenia go *per majora*, t. j. do wywiezienia z tej sesji nowych, wielkich ciężarów.

Dziś, kiedy jest jakie takie prawo zgromadzania się, i jaka taka wolność prasy, zawczasu wszyscy, którym na tem zależy i którzy umieją cenić ważność przedmiotu, powinni radzić sobie sami i nie opuszczać ani sposobności żadnej ani środków do wykazania, ileby zgubnym był taki fiskalny plan tak dla monarchii jak i dla ludów.

Na poparcie dziennikarstwa wiedeńskiego liczyć nie można. W Wiedniu już sobie poradzono. Jedne dzienniki nic, drugie mało co mówią. Organ, najwięcej posunięty w miłości do koryfeuszów teoretyczno-liberalnej nowej ery, zawczasu już wystąpił z ogólnikowym artykułem wstępnym, w którym radzi i zaklina większość niemiecką rajchsratu, aby się trzymała ministerjum nowego, i w razach ważnych go nie opuszczała.

Łamano sobie z początku głowę, co znaczy taka apostrofa. Dziś wiemy dokładnie, że to się działo podług planu ułożonego. Idzie o to, by piramidę socjalno-polityczną, zakończyć cierniową koroną dla opodatkowanych w niewęgierskiej części Austrji.

Sprawę wydatków na obwarowania, odłożono w delegacji węgierskiej aż na sam koniec budżetu. Zamierzają komisji mężów fachowych oddać pierwej całą sprawę do szczegółowego rozpatrzenia. Autor broszury o bezużyteczności obwarowywania miasta Krakowa zapewne zechce gruntownie zbić zarzuty, które mu poczynił pan H. L. w fejletonie *Gazety Narodowej*. Chętnie do tej polemiki otworzymy mu kolumny naszego pisma, i cieszyć się będziemy, jeźli zwycięzko z tej polemiki wyjdzie. Redakcja *Gazety Narodowej* w tej sprawie umieściła najpierwsza wstępny artykuł, oświadczający się z wymienionych tam powodów przeciw obwarowywaniu Krakowa, a potem kilkakroć to zdanie przy różnych sposobnościach powtórzyła. Lecz z góry się zastrzegła, że o kwestji strategicznej konieczności przesądzać nie będzie, gdyż fachowych wiadomości nie posiada, i rzecz tę swobodnej rozprawie specjalistów pozostawiła. Inną drogą poszedł *Czas* i *Dziennik Lwowski*. Dla nich powaga posła Chrzanowskiego Leona w kwestjach strategicznych jest rozstrzygającą! Na argumenta więc pana H. L. nie odpowiadają przeciwdowodzeniem, lecz insynuacjami. Korzystniej przecież dla sprawy bronionej byłoby, pobić przeciwnika rozumnym wywodem.

W tej jak i w sprawie techniki krakowskiej łatwo pojąć występywanie *Czasu* w obronie specjalnych interesów Krakowa. Każdy z czytelników wie od razu, o co *Czasowi* idzie. Ale o powody *Dziennika Lwowskiego*, któżby się troszczył? — My, opozycja! ot i wszystko.

Swoboda słowiańska i Moskwa.

Czytając dziwne poglądy, dziwne marzenia dzienników moskalofilskich w sławiańskich ziemiach Austrji, byliśmy uderzeni szczególnie nie namiętnością dziennikarską, która w pewnych razach staje się zupełnie naturalną, nie fałszywością poglądu, który może się urodzić w chwili walki za przynależne krajowi prawa, lecz ogromną nieznajomością historji słowiańskich plemion, z której możnaby było doskonale wyczytać nietylko co może, lecz co musi spotkać każde słowiańskie plemię, które rzuci się w objęcia Moskwy.

Życie słowiańskich przodków naszych było gminne z początku. Jedne gminy rozwijały się doskonale, drugie gminy szły kulejąc, jak wszystkie instytucje ludzkie. Te ostatnie naturalną siłą wypadków musiały połączyć się z lepiej urządzonemi. Z tego utworzyły się większe społeczeństwa, których stosunki średnicy, czyli centralnej władzy, ku granicom stawały się zimniejszemi, mylniejszemi czyli despotyczniejszemi. Jak tylko równowaga na gminie opartego społeczeństwa została naruszoną utworzeniem się wielkiej gminy, tyrania stała się jej losem, fatalnością, tragiczną koniecznością. Ona się powstrzymać nie może, a wrócić nie jest w stanie, bo żeby wrócić — potrzeba jej wskrzesić przeszłe życie, całą przeszłość gminną Słowiańszczyzny odbudować... Dla tego też pochłaniać ziemię, pochłaniać wszystko i wszystko brać w swoją opiekę, stało się drugą naturą Moskwy, jej wrodzoną chorobą. Spojrzyjcie...

Swobodnie, szeroko zaczyna się historja słowiańskich plemion. Wszędzie życie, ruch, niezależność, wszyscy dyszą swobodnie, całą piersią. Ludowe zebranie w Nowogrodzie, w Pskowie, w Twerze, w Smoleńsku, w Włodzimierzu, w Riazaniu; każde miasto, każda włość rządzi się autonomicznie. Po całej słowiańskiej ziemi dźwięk dzwonów zwoływał lud na naradę, na wspólne obmyślenie zaspokojenia potrzeb; prawem było — samo życie! Wtem dźwiękło nowe, niewiadome imię Moskwy wśród fińskich plemion podbitych. Lecz w tem nic nieznaczącem imieniu śmierć, śmierć wszystkim miastom swobodnym! Jedne po drugich umierają, jakby tknięte morowem powietrzem: Nowogród, Psków, Twer, Torżok, Smoleńsk, Riazań, Niżny Nowgorod. Jedna Moskwa panuje, jedna Moskwa rozkazuje. Ale zato ona czuje wszędzie i we wszystkich zdradę ku sobie. Nowogrodzianin jest zdrajcą dla tego tylko, że jest Nowogrodzianinem, Smoleńszczanin, że jest Smoleńszczaninem, mieszkaniec Pskowa dla tego zaś, że jest ze Pskowa. Wszystkie zabite przez Moskwę autonomie powstają przed jej niespokojnem sumieniem — i we wszystkich Moskwa widzi zdrajców! Mękom, deportacjom, karom nie ma liczby, nie ma miary, i końca przewidzieć nie można. Nad staremi trupami nowe trupy bieleją, męczennicy idą jedni po drugich, i im dalej, tem gorzej. Plac, na którym w Moskwie męczono tych co mieli nierozsądek nie zapomnieć, iż ojczyzna ich niegdyś była wolną, stał się zamałym dla ogromnej liczby nowych występców, i sama Moskwa poczuła strach, pozostając wśród spustoszałych ziem i groźnych widm przeszłości. Moskwa przenosi swój trybunał do Petersburga, na samą granicę państwa, żeby być jak najdalej od cieniów zabitej Słowiańszczyzny; otacza siebie cudzoziemcami, własnych poddanych stara się przerobić na cudzoziemców, żeby tylko zetrzeć z nich zdradzieckie piętno — Słowiańszczyzny.

Z chwilą urodzenia Moskwy znikły światłe dni słowiańskich plemion, do których sięgnąć mogła ich ręka. Jedną tylko chwilę była Moskwa i piękną i wielką — wtedy gdy na jej miejscu dymiła się kupa popiołu. Lecz po tej chwili nastąpiły nowe prześladowania wszystkiego co nie chciało podejść pod skarbowy strychulec, co marzyło o swobodzie, o ludzkich prawach, o możności mówienia językiem ojców i modlenia się według przekonań swoich. Dzwony, co wzywały niegdyś swobodne ludy do narady nad swemi sprawami, przelane na armaty, któremi Moskwa dalej szerzyć będzie panowanie swoje. Lecz zato inne dźwięki słyszycie ztamtąd Słowianie..., są to dźwięki łańcuchów, któremi przykuci są synowie wolnej niegdyś Polski, ujarzmionej zato iż znieść nie mogła ucisku moskiewskiego, do którego wy wzdychacie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 22. lutego.

(*W*) Wzniosłe zasady wolności, wygłoszone przez pp. Jules Favre, Beryera i Pelletana w świetnych mowach w Ciele prawodawczem, wpłynęły tak silnie na wrażliwe i łatwo unoszące się umysły publiczności paryzkiej, że pod ich wrażeniem zapomniano zupełnie o rzeczywistości i wszelkich przeszkodach, które wcieleniu tych zasad stoją na przeszkodzie, i zaczęto budować sobie najzłudniejsze i na niczem nieoparte nadzieje. Przez całe dwa tygodnie nie mówiono o niczem innem, jak tylko o wielkich i stanowczych zamiarach, które cesarz z własnej inicjatywy zamyśla wprowadzić w konstytucji francuzkiej. Ludzie rozważni ograniczali nadzieje swe do odpowiedzialności ministrów, ale większość posuwała optymizm swój tak daleko, że się spodziewała rozszerzenia atrybucyj Ciała prawodawczego, zniesienia senatu, jako ciała złożonego z członków, nominowanych przez cesarza i piastujących godność senatorską dożywotnie, a zastąpienia go przez Izbę wyższą, której członkowie mieliby być wybieralni, podobnie jak to ma miejsce w Ameryce i Belgii i td. Po chwili rozwagi nadzieje te znikły bez śladu, a miejsce ich zajęły obawy nowej reakcji i zawieszenia wszystkich zapowiedzianych reform, a w tej liczbie i nowej ustawy prasowej, która za kilka dni przedłożona zostanie do sankcji senatu.

Sądzę, że obawy te są równie nieuzasadnione jak i uprzednie oczekiwania; jest jednak rzeczą pewną, że w otoczeniu cesarskiem frakcja ultra-konserwatystów pracuje usilnie w kierunku reakcyjnym, i że była chwila, w której cesarz zaczął był ulegać wpływom tej frakcji, która jest silnie popierana przez cesarzową.

Dziś wiadomo już powszechnie, że usiłowania te spełzły na niczem, a jedynym ich skutkiem będzie parę reakcyjnych mów w senacie, wymierzonych przeciw wolności prasy, które w rezultacie nie przeszkodzą temu, że senat projekt ustawy prasowej, przyjęty przez Ciało prawodawcze, potwierdzi jednogłośnie.

Wczoraj w pałacu Tuillerjów odbywała się rada ministrów pod prezydencją cesarza. O czem na niej radzono, oczywiście nikt nie wie, ale ponieważ rada ta przeciągnęła się nadzwyczaj długo, powstały więc ztąd najrozmaitsze i najsprzeczniejsze pogłoski, z których jedne głosiły nowe liberalne reformy, a drugie zapowiadały nowe środki ucisku.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł dość poważnych, na wczorajszej radzie ministrów obradować miano nad zmniejszeniem tegorocznego kontyngensu wojskowego ze 100.000 na 80.000, i podobno sam cesarz i wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, mieli się oświadczyć za potrzebą podobnego zmniejszenia. Nie wiadomo, ile jest prawdy w tem twierdzeniu, uważam je jednak za możliwe, gdyż niebezpieczeństwo natychmiastowego wybuchu wojny nie zdaje się zagrażać Francji, i być bardzo może, że rząd chcąc uniknąć natrętnych interpelacyj opozycji w kwestjach polityki zewnętrznej, sam wniesie zmniejszenie kontyngensu, i w ten sposób usunie zarzuty opozycji, wzbudzi wiarę w spokój, i ożywi ruch handlu i przemysłu, którego stagnacja jest powodem nędzy i niezadowolenia klasy wyrobniczej.

Podobne oświadczenie rządu francuzkiego byłoby zresztą zgodne z postępowaniem wszystkich innych mocarstw, które wzajemnie prześcigają się w zapewnieniach najbardziej pokojowych, i wszystkie po kolei wypierają się wojennych zamiarów. Teraz kolej przyszła na Stany Zjednoczone, które idąc za ogólnym prądem i przykładem, oświadczają się z chęcią zakończenia sporu z Anglią, w kwestji korsarskiego statku „Alabama", na drodze polubownej, i zaręczają, iż ze swej strony gotowe są na wszelkie ustępstwa, nieuwłaczające ich godności.

Sprawa legii hanowerskiej i manifestacja, którą król Jerzy wyprawił w Hietzing, zajmuje wszystkich, zarówno we Francji jak i w Austrji. Spodziewają się tutaj, że Prusy będą się domagać od gabinetu wiedeńskiego wydalenia króla hanowerskiego z terytorjum austrjackiego, i obawiają się, aby król ten, w razie gdyby Austrja uległa pruskim reklamacjom, nie zamieszkał we Francji. Pomimo powszechnej niechęci dla Prus i obowiązku gościnności, do którego Francuzi względem wszystkich wychodźców politycznych się poczuwają, zarówno rząd jak i publiczność wcaleby sobie nie życzyły widzieć wygnanego przedstawiciela domu Welfów w liczbie swych gości, gdyż sprawa jego nie znajduje tu współczucia, a zachowanie się jego mogłoby narazić Francję na

nieporozumienie z Prusami, którego chcianoby uniknąć.

Rząd francuzki w całej tej sprawie zachowuje się w ten sposób, że na każdym kroku daje do zrozumienia, iż wcale nie pochwala postępowania króla hanowerskiego.

Zauważano tu powszechnie, że o manifestacji hanowerskiej w Hietzing *Monitor* francuzki nie wspomniał ani słowa, i milczenie to uważają za pośrednią przestrogę dla króla hanowerskiego.

Hanowerczycy, którzy weszli do Francji ze Szwajcarji, doznają dobrego przyjęcia w departamentach, w których są internowani, a rząd francuzki stara się wyjednać im u Prus zapewnienie bezkarnego powrotu do kraju, pozostawiając im bezwarunkową wolność korzystania z owej pruskiej amnestji, lub też osiedlenia się we Francji.

Tak więc wszelkie obawy nieporozumień między Prusami i Francją w skutek legii hanowerskiej, znikły zupełnie. Mówiono, że Hanowerczycy mieli się *en masse* zaciągnąć do wojska papiezkiego, ale pogłoska ta okazała się mylną, gdyż papież postanowił przyjmować odtąd tylko obywateli państwa Kościelnego. Postanowienie to jest arcychwalebne i słuszne, ale jaka szkoda, że powzięto je dopiero wtedy, kiedy ściągnięto pod sztandary papiezkie do 20 tysięcy rozmaitej cudzoziemskiej zbieraniny! Jaki by to był piękny i wzniosły widok, gdyby poddani Ojca świętego zasłaniali go swemi piersiami od ciosów wrogów jego, i lejąc własną krew, dawali świadectwo sprawiedliwości i dobroci rządu papiezkiego! Ale na nieszczęście dalecy od tego jesteśmy, a gdyby przywiązanie poddanych przyjęto, jak to być powinno, za jedyne słuszne świadectwo wartości rządu, w takim razie okazałoby się, że niewiele jest w Europie rządów, gorszych od rzymskiego.

Między Francją i Włochami zaszło w tych dniach małe nieporozumienie w skutek tego, że król Wiktor Emanuel ułaskawił wszystkich oficerów, którzy porzucili byli szeregi dla wzięcia udziału w ostatniej wyprawie Garibaldego, i kazał ich napowrót przyjąć do służby. Były nawet robione reklamacje w drodze dyplomatycznej, ale rzecz ta została już załagodzona, gdyż zaślubiny następcy tronu włoskiego wybornie posłużyły gabinetowi florenckiemu do wytłómaczenia się z tego aktu łaski królewskiej.

Z wiadomości miejscowych donoszę wam, że po kilkutygodniowej ciszy manifestacje uliczne zaczynają się znowu wznawiać w Paryżu i że policja, jak zawsze, występuje z gwałtownością i brutalnością, oburzającą nawet ludzi najspokojniejszych. Przed kilku dniami miała miejsce manifestacja w Odeonie, przy której aresztowano czterech studentów; wczoraj znów były zaburzenia przed szkołą prawa, wskutek których przyszło do bójki między młodzieżą i policją, która aresztowała kilkanaście osób. Zaledwie więc jedne procesa się kończą, już się nowe rozpoczną.

Ministerjum spraw wewnętrznych, pozbawione przez nową ustawę możności samowolnego decydowania, czy dziennik jaki ma wychodzić lub nie, używa rozmaitych sposobów, aby pomimo zniesienia *autorisation préalable*, pozostać panem życia i śmierci dzienników.

Donosiłem już wam, że ma tu powstać kilka nowych opozycyjnych dzienników. Czasopisma te miały zacząć wychodzić natychmiast po ostatecznem przyjęciu nowej ustawy prasowej, tymczasem zaś redaktorowie ich starali się o załatwienie wszystkich prawnych formalności, w liczbie których najważniejsze zajmuje miejsce uzyskanie pozwolenia sprzedaży dziennika na ulicy. Otóż ministerjum nie czekając na ukazanie się pierwszego numeru dzienników, z któregoby można było sądzić o ich duchu i dążności, wręcz odmówiło im prawa sprzedaży na ulicy. Wypadek ten oburzył tu wszystkich w wysokim stopniu, a jest on małą próbką tego, czem będzie w zastosowaniu nowa ustawa prasowa, i dowodem, że samowola administracyjna i po wprowadzeniu nowej ustawy nie przestanie ciężyć na dziennikarstwie francuzkiem, tamując rozwój jego normalny.

Starzec Auber, autor wielu oper i jeden z najznakomitszych przedstawicieli muzyki francuskiej, ma w tych dniach otrzymać nominację na senatora. Auber ma 86 lat, i nigdy nie brał żadnego udziału w życiu publicznem, wątpię więc, aby rada jego przyniosła wiele korzyści cesarstwu. Nominacja jego zajmuje jednak wszystkich, gdyż nigdy jeszcze żaden muzyk nie był senatorem.

Ostatni tygodniowy bilans banku francuzkiego świadczy o nowem powiększeniu się gotówki w depozycie tego zakładu finansowego. Gotowizna banku wynosi obecnie 1150 milionów, sumę, której nigdy, nawet w czasach wielkich wojen, bank w depozycie swym nie posiadał. Spodziewają się, że emisja pożyczki wprawi w ruch część tego kapitału, leżącego bez procentu, ale wątpię, aby się te oczekiwania sprawdziły.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Wydział budżetowy przedlitawskiej delegacji przedłożył już plenum jej swój projekt wydatków wspólnych na wojsko, w zupełności zgadzający się z projektem podkomisji wojskowej, który swojego czasu podaliśmy.

Po przedsięwziętych wykreśleniach wynosi preliminarz zwyczajny	79,389.942 złr.
lecz po jeneralnem wykreśleniu z projektu rządowego sumy	3,207.000 „
wynosi on w całości	76,182.942 złr.
Do pokrycia tej potrzeby mają służyć:	
a) podatki zwyczajne z Pogranicza wojskowego	1,983.753 złr.
b) podatki nadzwyczajne z Pogranicza wojskowego	128.717 „
c) inne dochody ztamtąd	1,020.330 „
d) rozmaite dochody armii lądowej	3,857.000 „
razem	6,990.000 złr.

Po odtrąceniu tej sumy ma wynosić dodatek ze środków państwowych na budżet zwyczajny armii lądowej w roku 1868 kwotę 69,192.942 złr.

Oprócz tego porobił wydział wnioski, tyczące się reorganizacji armii, które są równobrzmiące z wnioskami sekcji wojskowej, nie przytaczamy więc ich ponownie, gdyżeśmy je już także zamieścili.

Z Rady państwa.

W poniedziałek dnia 24. b. m. ukończyła wyznaniowa komisja Izby panów pod przewodnictwem p. Schmerlinga, a w obecności prezydenta ministrów, księcia Auersperga, ministra sprawiedliwości, dr. Herbsta, i ministra wyznań, dr. Hasnera obrady nad wnioskami Izby poselskiej, co do przywrócenia dawnych przepisów cywilnych tyczących się małżeństw. Samo z siebie rozumie się, że obrady toczyły się z całą zaciętością i z użyciem wszelkich środków oratorskich ze strony obu zastąpionych w komisji partyj przeciwnych.

Przy głosowaniu o przyjęcie lub odrzucenie zasad, na których opierają się wnioski Izby poselskiej, większość zgodziła się na nie jak wiadomo, a mniejszość, złożona z ks. Rauschera, ks. Litwinowicza, księcia Sanguszki i hr. Bloomego postanowiła użyć projektu przedłożonego tylko jako podstawy do dalszych obrad komisyjnych.

Przy rozbiorze szczegółowym artykuły 1. i 2. natrafiły na najzaciętszy opór ze strony wymienionych powyżej członków mniejszości. Treść ich stanowi przywrócenie dawnych, przedkonkordatowych przepisów o małżeństwach i zaprowadzenie ewentualnych małżeństw cywilnych. Bronił ich br. Lichtenfels, i reprezentanci rządu. Z szczególną energią wystąpili obecni ministrowie przeciwko zaprzeczeniu ze strony mniejszości prawa Radzie państwa, przedsiębrania w tym przedmiocie uchwał jakichkolwiek. W końcu utrzymały się jednak oba te artykuły, jak również i cały projekt ustawy. Na sprawozdawcę w Izbie naznaczyła większość barona Lichtenfelsa. Mniejszość zapowiedziała *votum separatum*.

W tych dniach ma się ta komisja zająć wnioskami, tyczącemi się szkoły. Jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości oba te wnioski przyjdą już pod obrady pełnej Rady państwa.

Przedłożony Izbie poselskiej ze strony rządu wniosek do ustawy o amortyzowaniu prywatnych papierów wartościowych został już w dotyczącej komisji zbadany, i niemal bez zmian przyjęty. Wypracowane przez Limbecka sprawozdanie jest już w druku.

Przegląd polityczny.

Austrja. Delegat węgierski, Varady, ogłasza w dzienniku *Hazank* treść rozmowy jenerała Türra z baronem Beustem, tyczącą się sprawy reorganizacji armii. Wiadomość ta pochodzi z takiego źródła, że niema bynajmniej przyczyny powątpiewania o jej autentyczności. Jen. Türr miał się wyrazić, że nikt w Węgrzech nie pragnie wzruszać podstaw istnienia armii, że jednak koniecznem jest, przez zaprowadzenie pospolitego ruszenia, rozbudzić w armii poczucie narodowe.

„Uchylmy się, miał powiedzieć Türr, przed tym pewnikiem, że zaprowadzenie pospolitego ruszenia jest nieodzowną koniecznością i logiczną potrzebą nowego ustroju monarchii. A gdy Wasza Ekscelencja byłeś głównym motorem tego przeobrażenia, więc koniecznie wypada Mu ukoronować to wielkie dzieło poparciem zaprowadzenia instytucji pospolitego ruszenia. Bez tego, pierwsza połowa Jego dzieła niema podstawy.“

Pan Beust miał na to odpowiedzieć ogólnikami o potrzebie stanowczego kroczenia drogą rzetelnego konstytucjonalizmu, ale wyraźnie nie dał poznać, jaki jest jego sposób zapatrywania się w tej sprawie.

Hrabia Juliusz Szechenyi ma być mianowany węgierskim sekretarzem państwowym przy wspólnem ministerjum spraw zewnętrznych.

Minister wyznań i oświaty mianował nauczycielem przy gimnazjum w Czerniowcach, byłego suplenta wiedeńskiego gimnazjum akademickiego, pana Franciszka Hübla.

Spodziewają się w tym tygodniu zawarcia austrjacko-pruskiego traktatu cłowego. Prusy domagają się w imieniu niemieckiego Związku cłowego zniżenia cła przywozowego od tkanin i robót pończoszkowych, towarów jedwabnych i wyrobów chemicznych. Austrja opiera się wszelkim dalszym ustępstwom w tej sprawie.

Niemcy. Przeciwko radcy pruskiego sądu miejskiego p. Twestenowi i asesorowi Laskierowi toczy się, jak wiadomo, śledztwo dyscyplinarne z powodu mów, które mieli na zgromadzeniach ludowych. W pierwszej instancji kammergericht skazał obydwóch na karę pieniężną, przeciw któremu wyrokowi założyli rekurs do sądu dyscyplinarnego najwyższego trybunału tak oskarżeni, jak i nadprokurator. Jak się dowiadujemy, prokurator cofnął apelację, tak że chodzi tylko jeszcze o rozstrzygnięcie apelacji, założonej przez oskarżonych. Termin będzie wyznaczony podobno na dzień 2. marca.

Na posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej d. 26. b. m. miał zapytywać poseł Kardorff, czy rząd po demonstracji w Hietzing, zamierza wypłacić sumę, przypadającą dla ekskróla Hanoweru. Członkowie wszystkich frakcyj podpisali tę interpelację. Zapewne w rubryce „Ostatnich wiadomości“, będziemy mogli podać treść odpowiedzi rządowej.

Wydział niemieckiego handlowego sejmu postanowił domagać się u rządu pruskiego i południowych mocarstw niemieckich, rozszerzenia zakresu działania parlamentu cłowego.

Pan Quaade wręczył listy, uwierzytelniające go jako posła duńskiego przy Związku północnym.

Przypominają sobie czytelnicy telegram, wysłany z Berlina, który twierdził, że dowódza legii hanowerskiej, Hartwig, żądał od hr. Platena 100 tysięcy franków. W swoim czasie wiadomość ta narobiła wiele hałasu, i przyczyniła się w znacznej części do pogorszenia stosunków prusko-austrjackich. Tymczasem dowiadujemy się teraz, że powyższy telegram rozniósł wieść, tendencyjnie zmyśloną, gdyż pan Hartwig zaręcza w pismach publicznych, że podobnej sumy nigdy nie żądał.

Na radzie pruskich ministrów, odbytej d. 26. b. m., roztrząsano środki, mające się użyć przeciw królowi Jerzemu. P. Heydt żądał zawieszenia sumy, wynagradzającej zdetronizowanego monarchę.

Francja. W paryzkich kołach wojskowych mówią wiele o doświadczeniach, jakie robiono w Wersalu z działami nowej konstrukcji, o których rozpisywały się tak obszernie wszystkie dzienniki w czasie powszechnej wystawy zeszłorocznej. Działka te nazywają kartaczownikami (mitrailleuse). Co się tycze szybkości strzału, doświadczenia wypadły jak najlepiej, lecz zato pod względem doniosłości armatki te pozostawiają wiele do życzenia, gdyż wyrzucane z nich kartacze nie przenoszą 600 metrów.

Prace około przerobienia starych karabinów na odtylcowe według systemu Snidera, postępują bardzo powoli. Przytem okazało się, że jedna czwarta część przerobionej broni jest zupełnie bezużyteczną. Teraz starają się zaradzić złemu poprawieniem nabojów. Chassepoty są zawsze najlepsze!

W zakładach wojennej marynarki zajmują się gorliwie nową pływającą maszyną piekielną, która w jednem mgnieniu oka może zapalić nieprzyjacielski okręt. Maszyną taką, wprowadzoną w ruch siłą pary, można kierować za pomocą umieszczonego w tyle steru, i z łatwością da się rzucić z pancernika na oddalenie 500 metrów. Każda maszyna kosztuje 12.000 franków.

P. Ravinel, który świeżo wystąpił z rządem do walki jako niezależny kandydat w czasie politycznych wyborów, doczekał się usunięcia z posady finansowego inspektora.

Francuzką policję przestraszyła wiadomość, że międzynarodowe stowarzyszenie robotników postanowiło uczcić w Londynie okazałym mityngiem „pamiątkę sławnych dni 22., 93. i 24. lutego r. 1848.“ Wydział Towarzystwa zaprosił rewolucjonistów całego świata do Cleveland-Hall na godzinę 8 wieczorem d. 24. b. m.

Sądzą ogólnie, że rząd zniży stempel dziennikarski na 3 centymy. W ten sposób czasopismo, liczące 8000 przedpłacicieli, będzie mogło pokryć wszystkie wydatki.

Do *Gazety Kol.* piszą z Paryża pod dniem 25. bm., że w urzędowych kołach panuje wielka obawa co się tycze położenia na Wschodzie. Z księstw Naddunajskich miały nadejść groźne wiadomości, a od lorda Stanleya nieprzyjemna nota. W niej żąda Anglia czynnego poparcia Francji na korzyść Turcji, i oskarza rząd napoleoński o niejasność w sprawie wschodniej.

W *Siècle* z dni ostatnich znajdujemy zamiast artykułu wstępnego list wielu wychodźców polskich do księżnej Gedrojcowej, z okazji zbliżającej się stuletniej rocznicy konfederacji barskiej napisany. W kilkunastu wierszach motywując podanie tego listu, wykłada czytelnikom Francuzom znaczenie konfederacji barskiej, jako pierwszego powstania narodowego przeciw Moskwie, przyczem powołuje się na spółczesne świadectwo Russa i przytacza jego pochlebne twierdzenie o Polsce, a dalej powiada, że to w Polsce właśnie ogłoszono prawa człowieka najpierwej, bo na lat dziesięć przed Ameryką, a na lat dwadzieścia przed Francją. Potem dopiero następuje sam list; zawiera on ubolewanie nad dzisiejszym stanem kraju, potem zdanie Russa o konfederacji, gdzie tenże zaleca święcenie jej rocznicy co lat dziesięć bez przepychu, ale z wzniosłą prostotą. Każe on sławić cnoty i poświęcenie konfederatów, a zakazuje nawet wspominać o Moskalach i barbarzyństwach, gdyż byłoby i to nawet, powiada autor *Umowy społecznej*, zanadto wielkim dla nich zaszczytem. List kończy się wezwaniem do święcenia stuletniej rocznicy konfederacji.

Do Algieru przesłano podobno rozkaz, żeby co tylko jest zbędnego wojska, gotowe było na pierwsze rozkaz siadać na statki.

Anglia. Lord Amberley, najstarszy syn lorda Russella, miał d. 21. b. m. w Nottingham bardzo radykalną mowę do swych wyborców. Rzekł on między innemi, że wszystko, co tylko jest dobrego w bilu reformy, jest dziełem Izby niższej, wszystko zaś, co tylko złego, należy do dziel rządu. On sam będzie żądał tajnego głosowania i zniesienia podatków kościelnych, tudzież zaprowadzenia nauki przymusowej i szkół niewyznaniowych. Co się tycze kościoła irlandzkiego, to lud ma prawo żądać, aby rzeczy nie stały nadal na tem samem co dziś stanowisku. Będzie żądał wsparcia dla kościoła katolickiego z funduszów państwowych. Mowca w sprawie statku „Alabamy“ pochwalił politykę lorda Stanleya, a zganił postępowanie Stanów Zjednoczonych.

Sąd przysięgłych uznał winnymi zbrodni morderstwa wszystkich fenistów, podejrzanych o wysadzenie muru w więzieniach Clerkenwell.

Lekarski dziennik *Lancet* zapewnia, że stan zdrowia żołnierzy angielskich, należących do wyprawy abisyńskiej, jest wcale zadowalniający. Na 100 osób choruje w przecięciu tylko 4—5.

Niedawno telegrafowano z Londynu, że jen. Napier miał w Abisynii poufną pogadankę z królem Teodorem. Teraz donosi nam bióro telegraficzne Wolfa, że dowódzca wyprawy angielskiej rozmawiał nie z Teodorem, lecz z jakimś zwierzchnikiem, nazwiskiem Kassai. Ta ostatnia wiadomość jest prawdopodobniejszą. W Abissynii jest wielu książąt i królików, którzy będąc wazalami Teodora, starają się teraz odzyskać niepodległość, zapomocą przymierza z Anglikami. Być może, że jeden z nich porozumiał się teraz z Napierem celem wspierania żołnierzy Wielkiej Brytanii.

Wskutek usunięcia się lorda Derby i powierzenia Disraelemu utworzenia nowego gabinetu, tenże ostatni oddał tekę finansów Nortcothemu, a sekretarjat dla Indyj otrzyma prawdopodobnie lord Cranborne.

Holandja. Stany jeneralne otworzył dnia 25. b. m. z polecenia króla minister spraw wewnętrznych następującą przemową: „Rząd staje z wszelką ufnością przed Izbami. Poprzednia druga Izba zganiła nieznaczną większością w sposób trudny, lecz szczęśliwy kierownictwo spraw zagranicznych. Radcy królewscy są jednak głęboko przekonani, że sprawowanie spraw zagranicznych odpowiadało najzupełniej interesom kraju. Stajemy przed nową Izbą, liczącą jednę piątą część nowych członków. Rządowi i przedstawicielom ludu pozostało zadanie: utrzymać jednozgodność między władzami państwa. Waszego współudziału wezwie się do wielu przedłożeń, których stosowność wyjaśniła się już niejednokrotnie. Przy pomocy Izby będzie mogła sesja dobre wydać owoce. Lecz jakibądź miałby być rezultat obrad, miejmy zawsze przed oczyma miłość króla i staranność dla dobra naszego wiernego holenderskiego ludu.“

Rzym. Karnawał przeszedł całkiem spokojnie. Z powodu mającej nastąpić sprzedaży miasta Caposele, *Osservatore Romano* przypomina kupcom francuzkim protesta z r. 1861 i 1862, wystosowane przeciw sprzedaży dóbr kościelnych.

Kurji rzymskiej udało się zawrzeć z jednym z domów belgijskich nową pożyczkę w wysokości 50 milionów franków. Gdzie pewność oddania długu?

Hr. Sartiges wręczył papieżowi własnoręczny list cesarza Napoleona, w którym mu tenże dziękuje za udzielenie księciu Bonapartemu kardynalskiego kapelusza. W pałacu francuzkim urządzają już apartamenta dla przyszłego kardynała.

Papież przyjmując dn. 24. b. m. kaznodziei wielkopostnych, objawił im nadzieję, że Rzym — dzięki wierności poddanych papiezkich żołnierzy — dzięki przywiązaniu katolickiego świata — dzięki szczególnie Francji, która ponownie stała się narzędziem bożej Opatrzności — nie będzie już więcej niczem zagrożony.

Po Kampanii rzymskiej włóczą się ajenci, którzy opowiadając o mającym nastąpić napadzie garibaldzistów, zachęcają młodzież do wychodźtwa. Florencka *l'Opinione* przypisując te knowania policji papiezkiej, wzywa młódź rzymską, aby się nie dała zwodzić płatnym szpiegom, którzy temi namowami chcieliby się pozbyć z państwa Kościelnego całego rewolucyjnego żywiołu.

Wschód. Do jednego z wiedeńskich dzienników nadszedł pod datą 24. bm. następujący telegram: „Na wyraźny rozkaz sułtana, przyspieszenia swojej podróży, udał się Omer basza w charakterze naczelnie dowodzącego armii dunajskiej do Ruszczuku. Wojsko, rozłożone w dunajskim wilajecie, znacznie wzmocniono. Ali basza w przyszły piątek (dziś) jest tu spodziewany z Kanei.“

Gdyby to wszystko, co się zawiera w tym telegramie, było prawdą rzeczywistą — a nie prawdopodobieństwem tylko, to już dotychczas głośniejby o tem mówiono w Europie.

Wys. Porta zbroi się zresztą z gorączkowym pospiechem. W Topczanie niczego nie zaniedbują, żeby w jak najkrótszym czasie przygotować artylerję turecką do służby polowej, a nad przerabianiem dotychczas używanych karabinów na broń odtylcową, pracują także gorliwie we wielu bardzo fabrykach. Admiralicja zamówiła trzydzieści 300funtowych dział armstrongowskich, po części dla uzbrojenia floty, a po części dla wzmocnienia środków obronnych twierdz dardanelskich, z których jedno najstarsze działo dostało się teraz królowej angielskiej od sułtana w podarunku, zapewne jako ciekawy okaz archeologiczny.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, walka na Kandji trwa nieustannie. W wojsku tureckiem wybuchła tam cholera, dość nawet gwałtowna.

Izba rumuńska pochwaliła politykę rządu. Jest to odpowiedź na wotum nieufności senatu.

Moskwa. W Woźniesieńsku aresztowany został Karpow, za dzieło Hercena: „Byłoje i Dumy“. Sam gubernator prowadzi śledztwo, a publiczność gorączkowo domaga się ukarania zbrodniarza, który śmiał trzymać u siebie tak niebezpieczne dzieła, napastujące Moskwę, i których autor „wiąże się z jej wrogami“. Bo trzeba wiedzieć, iż od 1863 r. wpływ jego, tak olbrzymi poprzednio, dziś zeszedł do zera. Hercen nie ma już w Moskwie żadnego głosu ani siły, a pisma jego zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach do cesarstwa wchodzą. Jest to rzeczą naturalną, bo tam, gdzie rządzą opinią Katkowy i Krajewscy, tam dla Hercena nie ma miejsca. Hercen jest za estetyczny i za idealny dla grubej natury moskiewskiej. Powracając do Karpowa, zdaje się, iż pomimo zaciekłości publiczności, cała sprawa skończyła się na kilkodniowym lub miesięcznym areszcie; raz dlatego, że Karpów nie jest Polakiem, a tylko Polaków za podobne rzeczy na Sybir wysyłają, a następnie dlatego, że dowiedzioną jest rzeczą, iż on dzieła tego nie rozpowszechniał, i trzymał je jedynie dla własnego pożytku i przyjemności.

W przeszłym miesiącu nastąpiło w Rydze otwarcie i poświęcenie gimnazjum moskiewskiego. Wobec wszystkich zgromadzonych władz dopełnił poświęcenia biskup Weniaminow; mowę miał dyrektor gimnazjum, Hamburcen. Do szkoły tej wstąpiło 170 wychowańców, pomiędzy tymi jest tylko 40 prawosławnych. A jednakże Moskale dowodzą, że kraj to odwiecznie moskiewski, i że moskiewskim być musi; tak przynajmniej utrzymywał Hamburcen, czego jednakże, choć w „narodowym“ języku, zebrana młodzież po większej części nie zrozumiała, bo tą właśnie razą nie była na niemieckiem kazaniu.

Journal de St. Petersbourg ogłasza sprawozdanie wice-admirała Butakowa z rozmowy, którą tenże miał z Ali-baszą, z adjutantem sułtańskim Hussein-baszą i admirałem Ibraimem-baszą. Wszyscy ci panowie oświadczyli, że pogłoskom o wspieraniu Kandjotów przez rząd moskiewski żadnej nie dają wiary, i że są w stanie policzyć wszystkie te wieści do dziedziny wymysłów. *Journ. de St. Petersb.* spodziewa się po niestronniczości prasy zachodniej, że sprawozdanie to ogłosi w całości!!

Kronika.

— W skutek uchwały **Rady miasta Lwowa** rozpoczęto dnia 22. stycznia br. w domu ubogich rozdawanie zupy rumfordzkiej.

Liczba biednych, obdzielanych dziennie tą zupą, wynosiła w przecięciu 180.

Do dnia 22. lutego rozdano ogółem 5.586 porcyj zupy i 400 bochenków chleba, nie licząc tutaj tych biednych, których Towarzystwo św. Wincentego obdziela.

Liczba ubogich, zgłaszających się po zupę, wzmaga się z każdym dniem, a przewyższa obecnie znacznie liczbę 200tu, dla których Rada miasta Lwowa bezpłatnie zupę przez 3 miesiące rozdawać uchwaliła.

Zima ciężka, brak zarobku i drożyzna niezwykła dostarczają coraz większego zastępu ubogich, którzy bez takiej pomocy narażeniby zostali na wszelkie następstwa głodu i nędzy.

Zarządzono wprawdzie we wszystkich dzielnicach miasta na ten cel składki, uzbierano jednakże dotychczas około 500 złr., która to kwota przy tak wielkiej nędzy, jaka obecnie między biedną warstwą ludności panuje, zaledwie małą chwilową ulgę tym nieszczęśliwym przynieść zdoła.

Komitet obywatelski, ustanowiony z ramienia Rady dla obdzielenia biednych zupą i chlebem, rozporządza środkami, które naciskowi coraz większemu sprostać nie zdołają, widzi się zatem zmuszonym, odwołać się ponownie do szlachetnego uczucia wszystkich obywateli, ażeby według możności datkami pieniężnemi lub wiktuałami do nakarmienia zgłodniałych bliźnich łaskawie przyczynić się raczyli.

Datki przyjmują prezydjum magistratu i łandwójtowstwa, jako też obywatele, trudniący się zbieraniem datków; a mianowicie:

W dzielnicy miasta pp. Gärtner i Scholz.
" " I. pp. Nowakowski i Mrozowski.
" " II. pp. Mizerski i Hermanseder.
" " III. pp. Karankiewicz i Witkowski.
" " IV. pp. Baumgarten i Kozaczewski.

Lwów dnia 27. lutego 1868.

Komitet obywatelski, ustanowiony dla obdzielenia ubogich zupą i chlebem.

Mianowania: Na nowo utworzone posady rządowej służby budowniczej w Galicji mianował JE. p. minister spraw wewnętrznych.

Nadinżynierami I. klasy: Dotychczasowego nadinżyniera Franciszka Dimmera, i inżynierów: Ernesta Hranatscha i Wincentego Jasińskiego,

nadinżynierami II. klasy: inżynierów, Jana Bittnera, Franciszka Kowarza i Antoniego Mösera, dalej

inżynierami I. klasy: dotychczasowych inżynierów: Antoniego Lewickiego, Jana Krone, Franciszka Dundaczek, Władysława Dufczyńskiego, Aleksandra Richtera i Antoniego Arway, rewidenta rachunkowego, Filipa Lercha, i inżynierów-asystentów: Franciszka Schwarza, Leona Poźniaka, Józefa Schejbal, Wacława Hauera, Jana Krajczy, Józefa Hanusch, Karola Pragmacza i Karola Mejera, a

inżynierami II. klasy: inżynierów-asystentów: Karola Reinera, Emanuela Jirku, Szczęsnego Księżarskiego, Teodora Stanowskiego, Józefa Pokornego, Henryka Madurowicza, Jana Chlapec, Karola Setti, Wojciecha Bauera, Józefa Strausa, Wiktora Wysłockiego, Teodora Wobra, Józefa Aleksandera i Jana Drohokupil.

Tudzież mianował JE. p. namiestnik:

Adjunktami budowniczymi I. klasy: Rachunkowego asystenta Jana Eypert, inżynierów-asystentów: Jędrzeja Schindlera, Ignacego Gerzabek, Karola Turka, Adolfa Gross, Wacława Wojwodę, Kajetana Tichy, Józefa Hausmanna, Karola Pappe, Józefa Hawliczek, Antoniego Ulricha, Jana Zierwurza, Egidjusza Dziubińskiego, Wiktora Müllera i Jakóba Zappe, rachunkowego asystenta Alojzego Fischera i inżynierów asystentów: Frydryka Weksa i Dominika Opałowicza, a

adjunktami budowniczymi II. klasy: inżynierów-asystentów: Jana Matola i Ludwika Pichaczek, rachunkowych asystentów: Edwarda Girsy i Wilhelma Rappe, jako też elewow budowniczych: Emila Serkowskiego, Teodora Krokiewicza, Konstantego Morawieckiego, Mikołaja Kukalskiego, Henryka Kohla, Karola Mrozek, Kornela Heinricha, Adama Jakubowskiego, Karola Töpfera, Benedykta Miejskiego, Szczepana Janikiewicza, Józefa Wojciechowskiego, Jędrzeja Kukurudzę i Henryka Piotrowskiego.

— **Piętnasty odczyt popularny** na dochód funduszu wdów i sierót po członkach stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się w niedzielę d. 1. marca b. r. o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej.

Wykładać będzie p. Łucjan Tatomir „o królu Kazimierzu Wielkim," trzy wykłady w trzech następujących po sobie niedzielach.

— **Dwudziesty odczyt p. Szmitta** odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Treść jego będzie następująca: Sejmy 1782, 1784 i 1786 r.; zmiany przymierzy w Europie po śmierci Frydryka Wielkiego; zjazd w Kaniowie; początek wojny Moskwy i Austrji z Turcją; nadzieje Rzeczypospolitej.

Odtąd odbywać się będą wykłady dwa razy na tydzień, t. j. we wtorki i w soboty.

— **Koncert i loterja fantowa** na korzyść Towarzysta dobroczynności, odbyły się wczoraj w teatrze przy bardzo miernym udziale publiczności. Jakby się zmówiono, obywateli miejskich nie było prawie zupełnie. Po części przypisać to należy tej okoliczności, że p. burmistrz zwołał posiedzenie Rady miejskiej na zwykłe czwartkowe posiedzenie, a znowu Towarzystwo dobroczynnności w innym dniu nie mogło loterji urządzić, lecz musiało korzystać z urządzonej właśnie do dwóch ostatnich redut sali. Publiczność była, jak to zowią, dobrana. To jednak nie przeszkodziło, iż podczas koncertu, wykonanego z uprzejmości przez amatorów, muzyków i śpiewaczkę, nikt nie zdjął kapelusza. Jestto postęp oświaty!

— **Pianista**, pan Marek, jeden z swoich utworów muzycznych wydał na korzyść Ochronek lwowskich i otrzymany ztąd dochód w kwocie 50 złr. wręczył zarządowi tych Zakładów, za co mu podziękowanie się składa.

— **Morderstwa strasznego** dopuszczono się pozawczoraj w Stryju, o godzinie ½10tej zrana. Zamordowano pensjonowanego inżyniera obwodowego, Theinera i jego żonę.

— (*J. M.*) **Wasylkowce** dnia 23. lutego 1868. Na wezwanie delegata Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, pana Józefa Walca, odbyło się d. 6. lutego br. pierwsze zebranie pp. oficjalistów prywatnych w Husiatynie, a po krótkiej przemowie p. delegata przystąpili z 92 udziałami do Towarzystwa; nadto nadesłał p. Alfred Cielecki 50 złr. na cel Towarzystwa, jako jednorazowy datek.

Po uskutecznionym wpisie wybrali członkowie rzeczywiści do Wydziału na powiat husiatyński p. Rudolfa Horodyskiego, właściciela dóbr, Józefa Morawieckiego, dzierżawcę, Józefa Walca i Jana Szydłowskiego, rządców i Longina Żytkiewicza, ekonoma.

Przypadkowa nieobecność pp. właścicieli dóbr zrobiła o tyle niemiłe wrażenie, że pp. oficjaliści, ścieśnieni §§fami ustawy, pomimo najszczerszych chęci, ograniczeni byli na wybór do Wydziału z obecnych i już do Towarzystwa wpisanych członków bądź rzeczywistych, bądź wspierających. Wybrani do Wydziału obrali jednogłośnie p. Rudolfa Horodyskiego swym przewodniczącym, i zaraz na pierwszem swem zebraniu postanowił Wydział dla umożebnienia przystąpienia do Towarzystwa wszystkim pp. oficjalistom, rozesłać okólniki z wezwaniem do ponownego zebrania się na dniu 5. marca br., do wszystkich zaś pp. właścicieli dóbr wydał osobne odezwy, zapraszając, aby Towarzystwo datkami, a zgromadzenie swą obecnością zaszczycić raczyli. Mamy niepłonną nadzieję, że oficjaliści w własnym interesie, znani zaś z gotowości do ofiar pp. właściciele dóbr powiatu husiatyńskiego jako dobrodzieje Towarzystwa, na dniu oznaczonym zebrać się zechcą, aby w tak zbawiennej instytucji czynny wziąść udział.

(P. R. Opuszczamy ostatni ustęp powyższej korespondencji, w którym jest mowa o okólniku komitetu centralnego w sprawie przyjmowania służby folwarcznej i td. do stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Wypowiedzieliśmy już w tej mierze nasze zdanie i mniemamy, że w zasadzie nikt nie może sprzeciwiać się przystępowaniu służby folwarcznej do stowarzyszenia; w praktyce zaś okaże się, iż tylko te indywidua z pomiędzy służby folwarcznej przystąpią w istocie do Towarzystwa, które odznaczają się wyższem nad swój stan wykształceniem i tylko przez niefortunne zrządzenie losu zostają na posadach karbowych, polowych, gajowych i tp.)

— **Myślenice.** Donoszą nam o wielkiej w naszej okolicy popełnionej zbrodni, której szczegóły są następujące:

Dnia 15. lutego dwóch Słowaków, handlujących nożycami i grzebieniami, przechodząc przez wieś Czusław niedaleko Gdowa, w powiecie niegdyś dobczyckim, najęli tamże konie z wozem, aby ich dowieść ku granicy węgierskiej, od gospodarza Tomasza Kalemby, który to gospodarz, ugodziwszy się o cenę furmanki, powiózł ich sam.

Już wieczór dojechali do Lubnia na popas, gdzie niechcąc nocować, puścili się już późną nocą w dalszą drogę, gościńcem ku Węgrom idącym.

Gdy atoli trzeba było jechać pod wielką górę, zwaną Luboń, wszyscy trzej podróżni zleźli z wózka. Wtedy ci dwaj Słowacy, przystąpiwszy nieznacznie z tyłu do woźnicy, uderzyli go równocześnie w głowę polanami drzewa tak silnie, że padł trupem na miejscu. Dokonawszy tak strasznej zbrodni, zagrzebali trupa w śniegu, niedaleko drogi, a sami puścili się dalej w podróż ku granicy węgierskiej. Tymczasem na drugi dzień ludzie jadący gościńcem, w miejscu gdzie zbrodnia popełnioną została, zobaczyli, że z zaspy śniegu wystaje ręka ludzka. Poczem dostawszy trupa, poznano niebawem w zabitym woźnicę, wilią dnia tego przejeżdżającego z Słowakami.

Pogoń poszła natychmiast za nimi, i za dni parę pochwyciła ich c. k. żandarmerja już na węgierskiej stronie, w Podwilku, gdzie kradzione konie sprzedawać chcieli, i dostawiła do sądu śledczego w Myślenicach.

Obaj zabójcy przyznali się do swej zbrodni od razu, że od chwili najęcia koni powzięli już ten zamiar, i dlatego już w drodze przysposobili sobie dwa polana drzewa, któremi tego mordu dokonali. Nieszczęśliwy zamordowany gospodarz jest żonaty i ojcem czworga dzieci; miał 35 lat.

W czasie śledztwa w tutejszym sądzie przyszło doniesienie, jako 12. lutego w Brzyściu przy Mielcu, gospodarz Wawrzyniec Szalwierz, został od dwóch także Słowaków śmiertelnie zbity, którzy go najęli, aby ich odwiózł do Tarnowa, a pobiwszy go, wzięli konie z wozem, i puścili się ku Wojniczowi.

Prawdopodobnie Słowacy tamci są tymi samymi mordercami, którzy widać takie rzemiosło po Galicji rozpoczęli.

Obaj są jeszcze młodzi i dosyć przyjemnego oblicza.

— **Na korzyść powracających z Sybiru** złożono w Redakcji kwotę 82 zł. 30 c., stanowiącą czysty dochód z balu, danego na ten cel w Przeworsku w roku zeszłym.

— **Na korzyść Koroniarzy, Litwinów i mieszkańców Ziem Zabranych**, niby to amnestjowanych przez Moskwę a internowanych w Warszawie, gdzie cierpią ostatnią nędzę — wręczono nam 100 złr. w asygnatach banku anglo-austrjackiego, jako rezultat składki, zrobionej na balu w Żurawnie. Kwotę tę wraz z innemi, któreby na ten cel wpłynęły, odeszlemy Redakcji *Dziennika Poznańskiego*, który pierwszy ogłosił odezwę o wsparcie dla tych nieszczęśliwych.

— **W sprawozdaniu z 2. posiedzenia nauczycieli** mylnie wymieniliśmy parę razy nazwisko wnioskodawcy prof. Skrzypka ze Skały, nazywając go Skrzyńskim. Omyłka ztąd powstała, że z powodu niewyraźnego dosłyszenia przewodniczący tak go wymieniał.

Ostatnie wiadomości.

Tutejszy sąd wyższy, jak wiadomo, oświadczył się 6 głosami przeciw 2, przeciw referowaniu w sprawach spornych w tym języku, w którym podanie wniesiono, więc za zachowaniem języka niemieckiego. Otóż jak *Debatte* donosi, minister sprawiedliwości, dr. Herbst, nie poszedł za tem zdaniem, lecz wydał rozporządzenie do sądu wyższego we Lwowie, iż odtąd sądy galicyjskie mają używać wyłącznie tylko języka krajowego jako języka urzędowego. Rozporządzenie to ma być tak długo uważane za prowizoryczne, dokąd prawodawstwo nie unormuje ostatecznie tej sprawy, określając wyraźnie sposób wprowadzenia języków krajowych do sądów i urzędów. Sądy więc nasze będą już teraz referować w polskim, a względnie w ruskim języku, i referaty nie będą potrzebywały być wypracowywane naprzód w niemieckim języku, tylko polskie i ruskie będą uważane za autentyczne oryginały. Nie będzie się już więc tracić teraz niepotrzebnie czasu na tłumaczenia z niemieckiego. Sądy mają na posiedzeniach używać także polskiego języka, i w przypadku tylko, jeźli który z udział biorących sędziów nie umie po polsku, wolno mu będzie zażądać traktowania w niemieckim języku.

Nam by się zdawało, że właśnie to rozporządzenie ministerstwa jest wskazówką dla sędziów i prezydentów w Galicji, nieumiejących po polsku, lub tylko udających, że po polsku rozumią dobrze, aby się podawali o przeniesienie do niemieckich krajów. Niedorzecznością bowiem jest żądać, aby nad referatem polskim rozprawy toczyły się po niemiecku. Z jakiemże sumieniem może potem Niemiec sędzia głosować, nie mając przekonania, że referat właśnie myśl jego trafnie lub nie, wypowiada?

Dodajemy jeszcze, że rozporządzenie to już rzeczywiście nadeszło do Lwowa.

Cesarz udzielił dnia 26. bm. audjencji deputacji żydowskich starowierców węgierskich, którzy wręczyli mu protest przeciwko uchwałom zebranej obecnie w Peszcie konferencji znakomitości żydowskich.

Prezydent Izby poselskiej sejmu peszteńskiego, Szentivanyi, rozesłał okólnik do posłów należących do tej Izby, zwołujący ich na narady na dzień 9. marca.

Wnioski ministerjum wojny, dotyczące reformy Pogranicza wojskowego, zostały przez cesarza sankcjonowane i od d. 1. marca mają wejść w życie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 28. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa przyjęto wniosek Ziemiałkowskiego, który żądał aby na najbliższem posiedzeniu wydział petycyjny zdał sprawę z petycyj, dotyczących niedostatku w Galicji. Minister Giskra oznajmił na to, że rząd z powodu nędzy w Galicji uchwalił galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu 250.000 złr. dać do rozporządzenia. Minister wyznań i oświecenia odpowiedział na dawniejszą interpelację, tyczącą się przymusu językowego w Galicji, że wprawdzie dochodzenia, jakie poczyniło namiestnictwo, stwierdzają częściowe niekorzystne przyjęcie ustawy szkolnej w Galicji, lecz że mimo to nie uczyniono nic takiego, coby się sprzeciwiało prawu.

Ministrowie Auersperg i Herbst przedkładają projekta do ustaw: o zniesieniu Rady stanu, o dyscyplinarnem postępowaniu z sędziami i o przysiędze sędziowskiej.

Przy rozprawach nad petycją austrjackiego banku narodowego oświadczył minister finansów, dr. Brestl, że ani ściągnięcie ani umniejszenie not państwowych niepodobne jest w najbliższym czasie do przeprowadzenia. Rząd gotów jest wejść w układy z bankiem; poprzód jednak potrzebne jest porozumienie z ministerstwem węgierskiem. Jak najznaczniejsze zniżenie deficytu jest pierwszym warunkiem przystąpienia do jakiegokolwiek uregulowania waluty. Rząd zajął się zebraniem ankiety w sprawie uregulowania monety i zakładów bankowych.

Paryż d. 27. lutego. Spadek papierów na giełdzie był spowodowany wieścią o wysłaniu francuzkiej noty do Petersburga. Pogłosce tej zaprzeczono urzędownie.

La France donosi: Ajenci moskiewscy, znajdujący się w krajach słowiańskich, otrzymali polecenie oświadczyć, że Moskwa oczekuje sposobności, aby urzeczywistnić ich niepodległość. Równocześnie mają oni jednak żądać, aby utrzymywano dobre stosunki sąsiedzkie, unikając wywoływania niepotrzebnych obaw.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 27. lutego

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	208	00	209	00
Kolei Lwow. Czern.	178	25	179	25
Banku hyp. galic.	73	25	73	75
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	75	82	15
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	90	78	25
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	00	88	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	65	70	66	20
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	94	00	94	50
dtto dtto dtto II. em.	89	50	90	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	79	50	80	00
dtto dtto dtto II. dtto	83	15	84	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	58	5	61
Napoleond'or	9	33	9	38
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
dtto papierowy dtto	1	60	1	61
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	0[illegible]	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski	9	58	9	65
Srebro	114	50	115	25

Towary: Owies korzec według praktyk giełdowych 3.40 na marzec-kwiecień ab dworzec czerniowiecki.

Galicyjskie szkoły rolnicze. Artykuł, pod tym tytułem w fejletonie *Gazety Narod.* zamieszczony zeszłego tygodnia, zawiera niedokładności, które tem bardziej sprostować należy, ile że przez delegata gal. Towarzystwa gospod. popełnione zostały. I tak:

Pomiędzy niedostatkami galicyjskich szkół rolniczych, przedewszystkiem zaś zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach, przytacza Szanowny delegat brak ogrodu gospodarczo-botanicznego. Otóż co było przed parą laty, dziś nie jest. Zakład naukowo-rolniczy w Dublanach posiada obecnie ogród botaniczny, nie wielkich wprawdzie rozmiarów, które jednakże obok różnych gatunków roślin czasowych, kilkaset okazów roślin trwałych w grupach, systematycznie uporządkowanych, obejmuje. Ogród ten jest w ciągłym rozwoju. Zgodzić się też nie mogę z Szanownym delegatem, ażeby herbaria były tylko zabawką uczoną i niczem więcej; tem bardziej herbaria, ręką umiejętną składane, jakie zakład Dublański posiada, jak n. p.: *Flora Galicji*, przez śp. profesora Łobarzewskiego zakładowi darowana.

Co do maszyn i narzędzi w naturalnej wielkości, tych brak w Dublanach; inaczej się rzeczy mają z modelami, których zakład Dublański znaczny zbiór (kilkaset okazów) posiada, a które na pomijanie wcale nie zasługują.

Nie myślę wszakże zaprzeczać potrzeby a nawet konieczności uzupełnienia środków naukowych w Dublanach przez zakupienie stosownych rycin, modeli i maszyn rolniczych.

W końcu co do samych nauk, w Dublanach wykładanych, nadmienić muszę, że nauki społeczne nie są wcale pominięte, przeciwnie, są one wykładane w zakresie dosyć obszernym, o czem się przekonać można tak z podziału godzin (którego odpisu Szanownemu delegatowi udzieliłem, jakoteż z wykładów samych, którym dwa razy w tygodniu (we wtorek i środę przed południem) przysłuchać się można. Dublany d. 22. lutego.

Z. Strusiewicz.

Berno, 25. lutego. Na wczorajszy targ przybyło 118 sztuk wołów. Niesprzedanych pozostało tylko 8 sztuk. Ceny słabo się trzymały. Za cetnar płacono 25—27.50.

— **Czynności lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** (Ciąg dalszy).

Jak więc z jednej strony ustawa z 14. grudnia 1866 r. uwolniła kapitał od więzów przez pozostawienie wolności przy oznaczeniu odsetków, tak znowu z drugiej strony ścieśniła te więzy przez postanowienia, tyczące się możliwego nadużycia wolności w oznaczeniu stopy procentowej. Nie da się zapoznać, że z elastyczności wyrazów: nędza, lekkomyślność, niedoświadczenie, tylko nierzetelny dłużnik korzystać, kapitalista zaś, tak jak dawniej, krępowany będzie przy lokowaniu swoich kapitałów.

Tak jak wolna praca, wywołuje i wolny kapitał konkurencję, jako jedynego regulatora wygórowanej ceny, i wnosić należy, że przy spodziewanem ogólnem przejściu do asocjacji kapitałów (banków), w miarę rozwinięcia się interesów pieniężnych, i mniej doświadczony dłużnik korzystać będzie z dobroczynnych skutków zniesienia wszelkich ograniczeń przy pożyczce.

Izba przemawia więc tak w interesie handlu jak i przemysłu, za zniesieniem wszelkich kar na lichwę i wszelkich ograniczeń ustawy cywilnej co do dowolnego porozumienia się przy pożyczce.

W dalszej konsekwencji Izba dążyć musi w zasadzie do zniesienia wszystkich ograniczeń ustawy cywilnej, zaprowadzonych przy zawarciu kontraktu zastawu, gdyż trudno wynaleźć przyczynę, dla którejby wolne porozumienie się przy pożyczce na zastaw jakimkolwiek ograniczeniom podlegać miało.

Zatrzymanie istniejących postanowień ustawy cywilnej, tyczących się zawarcia kontraktu zastawu, dałoby się tylko w tym razie usprawiedliwić, gdyby w miejsce teraźniejszej rozwlekłej, na wielkie koszta narażającej procedury wprowadzoną była nowa, przyspieszona i mniej kosztowna, umożliwiająca zastawnikowi w razie nieuiszczenia się zastawcy z długu w terminie oznaczonym niezwłoczne odebranie pożyczonej sumy przez zrealizowanie zastawu.

Izba kilkakrotnie już wykazała, że rozwlekła procedura sądowa osłabia kredyt, podnosi cenę kapitału, ubezwładnia produkcję i handel, i do tego doprowadziła, że hypotecznie zabezpieczone należytości pełną wartość tylko nominalnie posiadają, w rzeczywistości zaś stoją daleko niżej, a to z tej pojedynczej przyczyny, że procedura sądowa przy przymusowem ściągnieniu długów hipotecznych ciągnie się lat kilka i na wielkie naraża wydatki. W tym względzie służyć powinna za wzór procedura sądowa w Prusach, gdzie zaskarzone hipoteki w ośmiu dniach wyegzekwowane bywają.

Jeżeli i nasze sądownictwo dojdzie do pożądanej poprawności, odpadnie wtedy i obawa, że lud włościański przez lichwiarzy wyzyskiwany będzie w razie pożyczki na zastaw, gdyż przy prędkiej sądowej sprzedaży zastawu, nietylko wierzyciel bezzwłocznie zaspokojonym będzie, ale również i dla dłużnika włościanina pozostanie ze sprzedaży zastawu jeszcze część sumy, umożliwiającej dalsze prowadzenie gospodarki. Dotychczasowe przeciwnie uczy doświadczenie, że włościanin z bojaźni przed rozwlekłem sądownictwem i dotyczącemi kosztami, jak również z wrodzonej niedbałości tak długo zastaw w rękach wierzyciela pozostawia, że w końcu procenta wraz z procentami od procentów dosięgają wartości zastawu. Skutkiem takiego niepocieszającego stanu jest z jednej strony demoralizacja, z drugiej strony zubożenie.

(C. d. n.)

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwod. w Stanisławowie zawiadamia Walerjana de Hassa Agopsowicza o pozwie Baltazara i Leona Kobylańskiego, względem ekstabulacji prawa dzierżawy z dóbr Winogrodu; termin 17. marca; kurat. dr. Dwernicki i Przybyłowski. — Tenże sąd zawiad. Dominika Bołoz Antoniewicza o pozwie Baltazara i Leona Kobylańskich względem ekstab. 6letniej dzierżawy z dóbr Winogrodu; termin 17. marca b. r., kurat. dr. Dwernicki, Przybyłowski.

Przyjechali do Lwowa d. 26. lutego. Pp.: Obertyński Wł., z Leszczkowa. Zagórski Stan., z Lipowic. Zielkiewicz Alf., z Żółkwi. Kossak Wład., z Podhajec. Czechowicz Konst. z Złoczowa.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
" " o g. 5. m. 20. w.
" z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
" " o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
" " o g. 8. m. 32. r.
" do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
" " o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
" " o g. 10. wieczór.
" z Czerniowiec g. 6. 25 m. r
" " g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
" " o godz. 5. wiecz.
" do Czerniowiec g. 8. i 5.
" " w g. 8. 14 m.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 27. lutego

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	85
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	40
Losy z roku 1860	84	90
Akcje banku nar.	718	00
" Towarzyst. kred. na 200 zł.	191	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	59
Srebro za 100 zł. w. a.	114	50

Pewna dama zgubiła pugilares z dwoma biletami rosyjskiemi, z których jeden wartości 100 rubli srebrem 1865 roku za nr. 75.738, a drugi wartości 50 rubli za nr. 232.132, nadto w walucie austrjackiej 33 złr. w papierach. Znalazca raczy zgłosić się do Administracji „Gazety Narodowej." 1413 1—1

Na post!

poleca w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach:

HANDEL KORZENNY

J. F. Kleina Wwy

we Lwowie, w rynku pod l. 232 m.

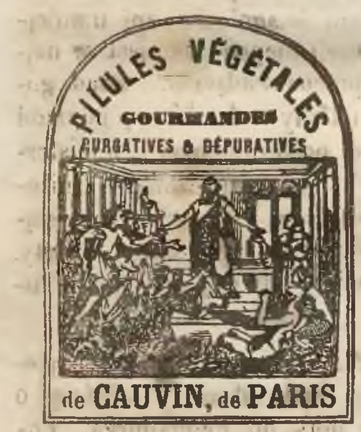
wszelkie gatunki marynaty: **Anchovis**, **Kawior**, **Minogi**, **Sardelki**, w oliwie i rosyjski. **Śledzie** szkockie, hollenderskie, marynowane, zwijane i wędzone. 1415 1—3

Sztokfisz suchy i moczony, **Wyzina**, **Węgorz** marynowany i wszystkie gatunki serów, jak **Cieszyński**, **Ementalski**, **Limburgski**, **Neufchatelski**, **Parmezański**, **Strachino i Schwarzenberger.**

Zlecenia z prowincji będą niezwłocznie i z wszelką troskliwością wykonane.

Przy większem zakupnie naraz stosowny daje się rabat.

Tylko po 85 ct. 100 sztuk najpiękniejszych litograf. kart wizytowych na najpiękniejszym papierze dubeltowym, albo na grubym papierze brystolowym. 1299 4 6
100 sztuk kart wizytowych na angielskim papierze bristol 1 złr. 30 ct. — na drzewie lub marmurze 1 złr. 50 ct. — najnowszych salonowych, na różnokolorowym papierze glancowanym 2 złr. — 1.000 eleganckich pieczątek papierowych w złocie, na różno kolorowym papierze glancow, najlepiej gumowane 2 złr. — 3.000 eleganc. pieczątek s/m 1 złr. 80 ct. 5.000 s/m 1 złr. 65 c. 10.000 s/m 1 złr. 50 ct 1.000 sztuk, z wystającym drukiem, czerwonych pieczątek (jak z laku) 3 złr. — *Wykonuje się najtaniej i najgustowniej wszelkie rodzaje druków, jakoto: Rachunki, blankiety wekslowe, adresy, etikiety, sygnatury aptekarskie, cyrkularze itp.* — 100 arkuszy papieru listowego gładkiego, z kolorowanemi najnowszemi monogramami 1 złr. 40 ct., kratkowanego 1 złr. 70 ct., angielsk. bardzo grubego 2 złr. 50 ct., ang. bardzo grubego z wystającym drukiem po 90 ct., 1 złr. 20 ct. i 2 złr. — 100 kuwert z kolorowemi monogr. po złr. 1 ct 20, 1.40, 1.60. Największy skład pras do wytłaczania bez farby, wystająco. rznięcie 2 wierszy wysokie po 3 złr. — Zlecenia za przekazem pocztowym nadzwyczaj szybko i sumiennie się wykonują. ***Michael Fein,***
c. k. litograf teatru nadwornego i właściciel drukarni litograficznej. Wien, Wieden, Panigligasse 7.



Jestto nieoceniony środek prosty, i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1265 5—?

Dostać można we Lwowie w aptece pp, **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa**.

POUDRE DE ROGÉ
Purgatif aussi sur qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
1007 we Lwowie 48—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie**, jak również **katary, irytacje, piersi i naczyń oddechowych.** 1027 10—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chronickiego.

Olejek i pomada Miranda

pp. Rigaud i Spółki w Paryżu,
rue Richelieu. 1147 4—12

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

SKŁADY: We Lwowie w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w apt. dra **Duchelta**.

Zmiana firmy.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż mój wspólnik, p. Stanisław Krzyżanowski z dotychczas istniejącego Domu komisowego i aukcyjnego, pod firmą

Jekiel i Krzyżanowski

wystąpił, ja zaś tenże interes z wszelkiemi należytościami czynnemi i dłużnemi odtąd pod moją własną, sądownie protokołowaną firmą prowadzić będę.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal Jej łaskawym względom. 1417 1—3

STANISŁAW JEKIEL.

Ogrodnik

z zadania kawaler, Lwowianin, w każdym względzie w swej sztuce biegły, tak teoretycznie jako też i praktycznie (16 lat praktyki) wydoskonalony, poszukuje stałej lub też za dobrem wynagrodzeniem prowizorycznej posady, nie zważając czyli tu w miejscu lub na prowincji, albo czy też w kraju czy za granicą. Posiada i włada językiem polskim zarówno i niemieckim, z literaturą jak i techniką praktyczną ogrodniczą tak krajową jak i zagraniczną dobrze obznajomniony. Najchętniej by objął założyć ogród handlowo-przemysłowy, jak tego czas wymaga, kształciwszy się po największej części w tym kierunku, oraz podejmuje się założyć szkółkę drzew owocowych i ozdobnych, jakoteż i zaprowadzić czysto warzywny poprawny ogród, i w tych dwóch częściach podejmuje się cztery godziny w tygodniu dochodzącym uczniom biednej klasy tak praktycznie jakoteż i teoretycznie w polskim języku wykładać i tym sposobem zamiłowanie w gospodarstwie i tak potrzebnej dla naszego kraju sztuce ogrodniczej w jak najtańszy sposób rozpowszechnić i ułatwić.

Bliższe szczegóły można przez frankowane listy „W. G. S." poste restante lub ustnie pod l. 466¼ od 6. do 8. godz. rano, we Lwowie się dowiedzieć. 1396 3—3

Konkurs.

Dla Rady powiatowej w Kossowie jest do obsadzenia posada sekretarza z płacą 600 złr. rocznie.

Wydział Rady uwiadamia niniejszem pp. interesantów, stawiając warunki:

1. Dowody tutejszej krajowości.
2. Świadectwo moralności.
3. Wiadomość administracji krajowej i ustaw.
4. Wiadomość pisowni i języka polskiego i ruskiego. 1403 3—3

Termin podania do 15. marca b. r. z alegatami do Wydziału w Kossowie.

Dla gorzelników.

Łosiacz 25. lutego. Choć uczonym gorzelnikiem nie jestem, przy pilności jednak wydatki mam stałe i zadowalniające. I tak n. p. zacieram 35 korcy kartofel (na 32 gr. w strych), do tego daję 3 kor. kukurudzy, 1 kor. żyta, i 5 kor. jęczmienia na słód. Z tego mam przeciętnie 185 garncy wódki (31° Wagnera, 14° R.)

Mam na to trzy kadzie robocze po 41 wiader, i 15 wiader w opłacanych hołowiczankach, razem więc 138 wiader. O ile wiem, w okolicy tak bliższej, jak nawet i trochę dalszej nikt podobnych rezultatów nie osiągnął; ztąd też naturalna, że większym wydatkom najwygodniej niewierzyć. Gdyby jednak który z pp. gorzelników chciał się o rzeczywistości przekonać a przytem i dla swej wiedzy coś praktycznie skorzystać, raczy na parę dni do Łosiacza w powiecie Borszczowskim zjechać. Wezwałbym go nawet, aby rezultat swych spostrzeżeń, to jest potwierdzenie, lub zaprzeczenie wyżwymienionego, *sumiennie* chciał ogłosić. 1416 1—1

Jankiel Klinger.

W Kołtowie

puszczany będzie od 1. marca „Harlequin", ogier rządowy, pełnej krwi, po 25 złr. w. a. od klaczy. 1414 1—3

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd gospodarczy w Kołtowie, poczta **Sasów**.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że budżet Rady powiatowej Tłumackiej na r. 1868 złożony jest w kancelarji powiatowej na 14 dni do przejrzenia dla stron konkurujących. 1408 2—3

Z Wydziału powiatowego.
Tłumacz 22. lutego 1868.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż skład nasion pastewnych naszej produkcji wyłącznie

Domowi komisowemu p. Stanisława Jekla

we Lwowie, przy rogu ulicy Szerokiej,
oddaliśmy, który takowe podług naszego cennika sprzedaje. Klecza dnia 25. lutego 1868. 1418 1—3

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.

Uwagi godne!

Do pewnego, a zarazem korzystnego

lokowania kapitałów

są do polecenia:

OBLIGACJE PIERWSZEŃSTWA kolei Siedmiogrodzkiej,

które oprócz najlepszej rękojmi i przy obecnym nizkim kursie, przynoszą 7½% od kapitału. Obligacyj tych po kursie wiedeńskim dostać zawsze można w domu bankierskim i wekslowym u podpisanego.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najściślej.

JAKÓB STROH,
pod l. 311 m., przy ulicy Wyższej Karola Ludwika obok domu Gromadzińskich.
1326 6—?

SYROP CHINY i ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie.
aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i różnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* i pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej*, działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie,* i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach. 1021 5 14

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Z. Rukera, Berlinera i P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Poznaniu w aptekach pp. dr. Mankewicza i Elsnera; w Brodach w aptece p. Franzos; we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rabe i Röder.

Obwieszczenie.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej kołomyjskiej z płacą roczną 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 25. marca 1868 r.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać: wiek, studja szkolne odbyte, tudzież przedłożyć świadectwo uczciwego zachowania się i zdolności w dotychczasowym zawodzie.

Znajomość obu języków krajowych w mowie i piśmie jest niezbędną. 1395 3—3

Od Wydziału Rady powiatowej
w Kołomyi dnia 20. lutego 1868 r.



CENY GORSETÓW od 8, 10, 12, 14, do 16 złr. w. a. CEINTURE od złr. 6, 8, 10 do 12 w. a. Przy pisemnych zamówieniach, uprasza się o miarę z czterech powzdłużnych zrzynków papierowych. 1. Objętość piersi, plecaków i krzyży po pod ramiona. 2. Objętość w pasie. 3. Objętość bioder. 4. Długość z pod ramienia do pasa. Mierzyć trzeba do sukni. 1222 5—8

W skutek wynalezienia holend **Voorhoof-geest** niepotrzebne są wszelkie warkocze i peruki, używając bowiem tego

Sposobu na porost brody

porasta młodym ludziom **najzupełsza broda, zapobiega** się także niezwłocznie wypadaniu włosów, a siła ich porostu wzmacnia się niesłychanie. **Nie masz dotąd środka dorównywującego rzeczonemu.**

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem. Cała flaszeczka kosztuje **1** złr., ½ flaszeczki **50** ct. Za opakowanie 20 ct. 1033 6—?

W skutek taniości i pewności, jaką dają

nadzwyczaj poszukiwane i najulubieńsze

Obligacje pierwszeństwa

kolei Siedmiogrodzkiej,

sprzedaję je po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuję także i sprzedaję wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najkorzystniejszemi. 1419 1—?

O. M. BRAUN,
bankier we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 311 m. na dole.

C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Po cenach zniżonych.

Sprzedaż drzewa

tak w większych jako i w małych ilościach,

na dworcu

c. k. uprz.

kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

we Lwowie.

Miejsca sprzedaży są: Dworzec kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — na składzie drzewa.
Samuel Gall, ulica Majera Nr. 722¼.

Przedsiębiorca dowozu: Samuel Gall, ulica Majera Nr. 722¼.

Ceny za sąg niższo-austr.

Gatunek drzewa	na dworcu		z dostawą do domu włącznie z rogatką i akcyzą	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Drzewo bukowe	9	—	10	86
Drzewo dębowe	8	—	9	86
Drzewo miękkie, mieszane	7	—	8	86

Przy zakupieniu ilości nad 100 sągów upuszcza się z ceny, i w tym względzie należy się porozumieć z podpisaną Dyrekcją ruchu.
Lwów d. 21. lutego 1868.

Dyrekcja ruchu.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn-Gesellschaft.

Herabsetzung der Preise.

Brennholz-Verkauf

im Grossen und Kleinen

am Bahnhofe

der k. k. priv.

Lemberg-Czernowitz Eisenbahn

in Lemberg.

Verschleissorte: Holzverschleissplatz am Bahnhofe.
Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722¼.

Zufuhrunternehmer: Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722¼.

Preise per n. ö. Klafter.

Holzgattung	loco Bahnhof		Franco ins Haus gestellt inclusive Mauth und Accise	
	fl.	kr.	fl.	kr.
Buchenholz	9	—	10	86
Eichenholz	8	—	9	86
Weiches Holz verschiedener Gattung	7	—	8	86

Bei Ankauf von Parthien über 100 Klafter, werden Preisnachlässe bewilliget, wegen welchen man sich an die unterzeichnete Betriebs-Direktion wenden wolle.
Lemberg 21. Februar 1868.

1379 3—3 **Die Betriebs-Direktion.**

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.